

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

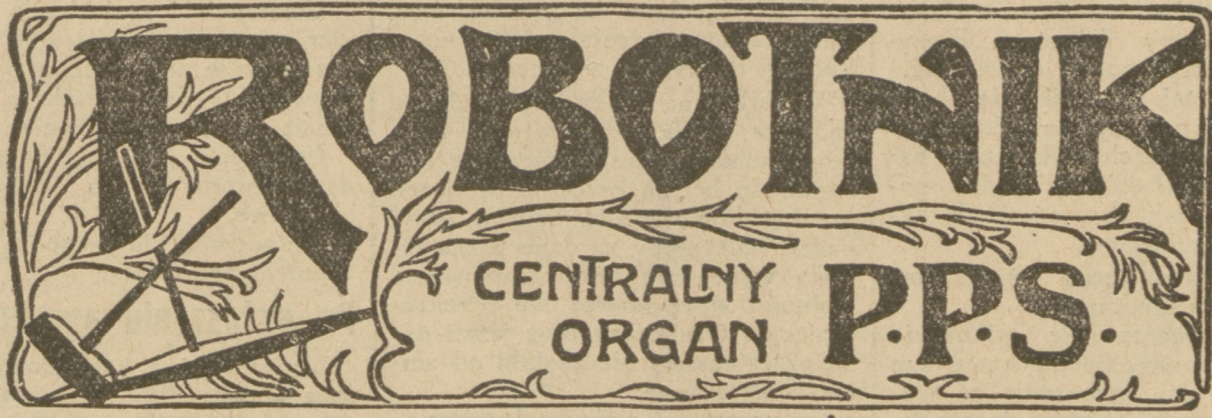
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DY. EKSCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-00

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Sztuka budżetowania“...

Trudno pisać o budżecie państwowym, nietykając równocześnie związanego z nim ściśle zagadnienia: kontroli placącego podatki społeczeństwa nad układaniem i wykonywaniem tego budżetu.

Kraj daje Rządowi środki na całą gospodarkę budżetową... Bez tych środków nie ma wogóle budżetu i żaden rządzący geniusz bez pieniędzy obywateli, budżetu nie stworzy... A gdy potrzeby Państwa — w sensie rzeczywistym nie „sanacyjnym” — przewyższają dochody, żaden pod słońcem Rząd żadnego innego nie posiada ratunku jak tylko... zwrócić się do społeczeństwa po nowe ofiary

W ten naturalny normalny sposób prowadzi się gospodarkę budżetową wszędzie tam, gdzie społeczeństwo, za pośrednictwem swego parlamentarnego przedstawicielstwa, wykonywa kontrolę — rzeczywistość a nie fikcyjną! — nad tem, co z jego groszem się dzieje i gdzie przez to samo bierze ono, wraz z Rządem, na siebie odpowiedzialność i troskę o finanse Państwa.

Są to rzeczy, zdawałoby się, już oklepane! A przecież w naszej „rzeczywistości” trzeba je, przy omawianiu naszej gospodarki budżetowej, zawsze na nowo przypominać i podkreślać! Tembardziej, że w świeżej jeszcze pamięci tkwi walka poprzedniego Sejmu o kontrolę budżetową i że wiadomo jak ta kontrola wygląda w parlamencie obecnym i jakie to za sobą pociąga skutki dla kraju.

Od wyborów ostatnich Rząd nowemu zupełnie już po swojej myśli, parlamentowi przedkłada w obecnej sesji trzeci już z rzędu preliminarz budżetowy — z deficytem, stale się powiększającym.

I kraj jest świadkiem takiego widowiska, że sejmowa większość nie odważa się na żadną poważniejszą i głębszą krytykę rządowego elaboratu — bo któżby tam śmiał! — ani na sprawdzenie cyfr, przez oficjalnych ekonomistów do budżetu nawykanych ani nawet na próbę doprowadzenia zachwianego budżetu do pozornej bodaj równowagi.

Do czegoś podobnego Klub B. B., stojący pod koszarową komendą, nie czuje się powołany, bo ma jedno tylko zadanie: wstawać i siadać jak mu każą i zatwierdzać posłusznie wszystko co mu podsuną pod nos.

Jak w tych warunkach wygląda u nas „sesja budżetowa” — która gdzie indziej stanowi poważną i mozolną pracę parlamentu nad budżetem a zarazem i wielką dla rządu pomoc w pokonywaniu różnych związanych z nim trudności — i jaki kraj nasz ma „pożytek” z „prac budżetowych” obecnego sejmiku szkoda doprawdy mówić.

„Przedstawienie” pod tytułem „sesja budżetowa IV Sejmu Rzeczypospolitej” — z klubem B. B. jako „primadonną” — kończy się tem, że większość „sanacyjna” cały „kram”, z wszystkimi jego nierealnymi cyframi a tylko realnym... deficytem, oddaje z powrotem Rządowi, jako jeden wielki „luz”, na to, by Rząd robił z tem wszystkim co chce...

W obecnej nadchodzącej sesji budżetowej obserwować będziemy zjawisko toż samo.

Jest to stan, do którego nasz „system autorytatywny” dążył od początku, rozwiązując sejm poprzedni, który na taką „sztukę budżetowania” nie chciał się zgodzić.

Bo ta „sztuka” na tem polega, że „swojemu” parlamentowi, każe się

W Niemczech

Spór konstytucyjny trwa dalej

Jeszcze nie przebrzmiały fanfary zwycięskie urzędowego biura Conti z powodu wyroku Trybunału Stanu w Lipsku w sprawie zatargu między Rządem von Papena a „rozwiązany” Rządem Prus, kiedy wyszło na jaw, że możliwa jest także inna... interpretacja wyroku.

Chodzi o to, że Trybunał Stanu ujął swoje orzeczenie utartym zwyczajem w rozmaite zastrzeżenia: „z jednej strony tak” a „z drugiej strony akuratnie naopak”, „wprawdzie”, „aczkolwiek”, „jednakże”, „wszelako” i t. p.

W rezultacie wyszło w ten sposób, że Rząd Rzeszy miał prawo ustanowić rząd komisaryczny Prus, ale Rząd pruski zachował prawo reprezentowania Prus wobec całosci Rzeszy, stawiana przed Sejmem pruskim i t. d.

Teraz Rząd Rzeszy obraduje i „rozwiązany” Rząd pruski obraduje, koła rządowe Bawarii są zadowolone, a Hindenburg jest podobno bardzo niezadowolony z obrotu sprawy.

Przed wyborami

Główna Komisja Wyborcza zatwierdziła 21 zgłoszonych list kandydatów

do Reichstagu. „Unieważnień” nie było. Żaden p. Matakievicz nie przeszedł takim kosztem do historii niemieckiej. Z pośród nowych list warto wymienić „niemiecką partję prezydjalną” (von Papena) i „niemiecką partję cesarską” (wyróżni monarchści).

Rokowania Hitlera

Według pogłosek Hitler prowadzi rokowania zakulisowe na dwa fronty; z jednej strony paktuje z częścią zwolenników von Papena, z drugiej zaś z centrowcami.

We Francji

Obrady parlamentu

Wbrew przewidywaniom parlament rozpoczął swe obrady nie od debaty nad polityką zagraniczną, ale od kwestji kryzysu w rolnictwie. Nastąpiła ta zmiana za zgodą premiera Herriota.

Dyskusja toczy się — według oceny

korrespondenta „Kurjera Warszawskiego” — w sposób dość beznadziejny.

Plan rozbrojeniowy

Wczorajszy „Le Matin” zaprzecza pogłoskom o nieporozumieniach pomiędzy Rządem a sztabem generalnym w sprawie francuskiego planu rozbrojenia. Nieporozumienia natury teorety-

cznej zostały usunięte a plan w ogólnych zarysach już ustalony. Plan ten będzie utrzymany w tajemnicy aż do chwili złożenia go prezydentem Konferencji Rozbrojeniowej. Plan zawierać ma nieznaną zmniejszenie czasu obowiązuje służby wojskowej, co zrównoważone będzie przez zorganizowanie milicji.

W Stanach Zjednoczonych

Gwałtowna mowa Roosevelta

Kandydat demokratyczny na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelt w wygłoszonym w Baltimore przemówieniu zaatakował gwałtownie politykę celną i admi-

nistrację partji republikańskiej, zaznaczając, iż nadmierne stawki celne winny być niższe. Republikańska taryfa celna zadała — zdaniem Roosevelta — cios pomysłowości kraju; nasze wrota

zostały zamknięte dla głównych naszych nabywców europejskich, wywołało to wzniesienie barjer i wydanie zarządzeń odwetowych ze strony 40-tu rządów zagranicznych.

Zagraniczna „działalność” faszystów

W Lugano wykryto organizację szpiegowską, na której czele stał oby-

watel włoski niejaki Sertoria. Organizacja ta miała na celu obserwację żywiołów antyfaszystowskich we włos-

kiej Szwajcarii, które ostatnio wykazują ożywioną działalność.

uchwalać „najposłuszniej” to, co mu się na stał kładzie, jako niby „realny preliminarz” a później samemu zmienia się i „koryguje” to, co posłuszna większość rządowa uchwalić mu się.

I nie to jest w naszych stosunkach właściwą istotną treścią naszej gospodarki budżetowej, co formie sejmowego druku przeprowadza się przez nieszkodliwą dla niczyjej samowoli, „paradę parlamentarną”, jedno to, co później, już bez tej parady, z budżetem się dzieje.

O „dobrodziejstwach”, jakie na kraj spływają z tej „wyższej” ponadparlamentarnej „korektury”, rozstrzygającej zupełnie już samowolnie, które pozycje w budżecie są „potrzebne” a które można kreślić, — zbyteczne pisać, bo je całe społeczeństwo na własnej odczuwa skórze.

Mechaniczne obniżki płac pracowniczych, obcinanie do minimum wydatków inwestycyjno-gospodarczych, redukcja wydatków na walke z bezrobociem, wydatków na budownictwo, na oświatę i t. d. i t. p., a więc coraz bezwzględniejsze mechaniczne obcinanie wydatków, mogących choć w części łagodzić kryzys gospodarczy lub podnieść kulturę kraju i t. d., natomiast z drugiej strony sztuczne, bo święte i nietykalne rozmaite wydatki, bez których kraj obejść się może, z których jednak nie chce rezygnować „system”.

oto obraz naszej obecnej gospodarki budżetowej, na którą społeczeństwo, u-

ginające się pod ciężarami podatkowymi, żadnego nie posiada wpływu.

Jak w tych warunkach wygląda liczenie się z groszem podatkowym ludności, ciężko nieraz zapracowanemu, o tem można się czegoś dowiedzieć choćby z ostatniego sprawozdania Kontroli Państwowej, z którego wyjątki ogłaszamy w naszej prasie.

Nowemu preliminarzowi, którego cyfry ogólne już podaliśmy, zagraża wedle optymistycznych przewidywań samego Min. Skarbu deficyt blisko 400 mil. zł. W rzeczywistości, gdy weźmie się realne cyfry pod uwagę deficyt ten podniesie się do 600 mil. zł., czego nie kryje nawet sama prasa sanacyjna.

Deficyt ten — mimo wielkiego swego dla państwa niebezpieczeństwa! — nie stanowi jednak niczego nadzwyczajnego... Jest on bowiem naturalną konsekwencją naszej gospodarki budżetowej, wszystkich tych metod, które przedstawiliśmy powyżej.

Nowy preliminarz, autor jego, Minister Skarbu p. Zawadzki pozwolił sobie zaopatrzyć w „Gazecie Polskiej” uwagami, ni mniej ni więcej tylko w tym sensie, że preliminarz ten jest na ogół „realny”. Te „realność” oświecili paę tylko cyfr. Gdy rzeczywiste wydatki w obecnym budżecie deficytowym, wyniosą 2200 mil. zł., to w nowym preliminarzu

podwyższyć się je do... 2450 mil. zł. A gdy dochody, mimo nacisku śruby podatkowej, w tym budżecie, z trudnem dadzą się dociągnąć do 1850 — 1900 mil. zł., p. Zawadzki w nowym budżecie „podwyższyć” je do ok. 2100 mil. zł.

Optymizm p. Zawadzkiego, jego obietniczki „operacyj kredytowych” czy też „rezerv kasowych” są tak nieoprawdane, że nawet pisma „sanacyjne” jak „I. K. C.” „Dzień Polski”, „Kurjer Polski” i t. d. o „poezji” Ministra Skarbu wyrażają się w sposób niezwykle ostry.

Możnaby tę „poezję” traktować pobłażliwie, gdyby np. p. Zawadzki był — za przeproszeniem!... — generalnym referentem budżetowym z ramienia B. B. Ale jest przecież profesorem ekonomji a więc fachowcem, dla którego rzeczywisty materialny stan społeczeństwa nie może stanowić tajemnicy...

I z pewnością nie stanowi! Tylko to, co p. Zawadzki z nowym preliminarzem robi, idzie konsekwentnie i ściśle po linii tej „sztuki budżetowania”, którą w Polsce — przy pomocy manekinów z BB. — wprowadził „system”...

Deficyt budżetowy za r. 1931/32 wyniósł już przeszło 200 mil. zł. Deficyt w obecnym budżecie przekracza 300 mil. zł. Nowemu budżetowi grozi już przeszło pół miljarda.

W ten sposób „dzieło chwali mi-stra”.

kc.

Kulisy polityczne karteli

Z t. zw. kampanji kartelowej prasy „sanacyjnej” skutki wynikły niezbyt wielkie pod względem praktycznym; ale wynikł bądź co bądź pewien skutek z dziedziny raczej moralnej: opinja publiczna

zainteresowała się kartelami, zainteresowała się ich organizacją, ich gospodarką oraz ich... rolą polityczną. Bo kartele, nie tylko w Polsce zresztą, usiłują wciąż wkra- czać na teren polityki zagranicznej i polityki wewnętrznej Państwa; forsują swoich mężów zaufania do parlamentów; finansują — wzamian za różne koncesje gospodarcze — wybory dla określonych partji i obozów, subsydują pisma i organizacje polityczne. Są to wszystkie objawy typowej

korupcji politycznej, tem niebezpieczniejszej, że kartele danego kraju bywają często narzędziem w rękach obcego kapitału, niekiedy wręcz wrogiego samemu istnieniu Państwa, o które chodzi; wskażemy, tytułem przykładu, wpływ koncernu Flicka, związanego z ruchem hitlerowskim, na polski przemysł węglowy Górnego Śląska.

Otóż w związku ze wspomnianą na wstępie prasową kampanją antykartelową otrzymujemy mnóstwo listów od różnych organizacji i od osób pojedynczych, domagających się, by nastąpiło

jawne i publiczne zbadanie kulis politycznych karteli — węglowego, cukrowniczego, drożdżowego i innych — celem wyjaśnienia, w jakim stopniu i jakimi sposobami próbują one, względnie próbowały, wpływać na politykę państwową, uzyskiwać wszelakie „ufatwienia” gospodarce dla siebie, i t. p.

Nie wątpimy, że cała zdrowa opinja publiczna poprze usiłowania Z. P. P. S., zmierzające w tym kierunku.

S. K.

Jeszcze jeden „podateczek”

Komisja uzdrowienia gospodarki samorządowej opracowała w ostatecznej formie projekt ustawy o powstęchnym obywatelskim podatku komunalnym. Projekt ten głosi, iż obowiązek płacenia tego podatku ciąży na wszystkich osobach, które zamieszkują na terenie gminy i ukończyły 21 lat, o ile zarobku ją samodzielnie.

Osoby nie podlegające państwowemu podatkowi dochodowemu ale prowadzące samodzielne gospodarstwo płacić mają 4 złote rocznie. Osoby zarabujące, ale nie prowadzące samodzielnego gospodarstwa domowego, chociaż nie płacą państwowego podatku dochodowego, płacić mają podatek komunalny w kwocie 2 złotych rocznie.

Osoby, podlegające państwowemu podatkowi dochodowemu, płacić będą w zależności od swego rocznego dochodu stawki od 6 złotych do 1.500 złotych rocznie. Projekt przewiduje, iż stawki podatku komunalnego uleżą mogą podwyższeniu do 200 proc. stawek zasadniczych.

Od płacenia tego podatku mają być zwolnione osoby, które korzystają z prawa do pobierania zasiłków w pie-niędzach lub w naturze z publicznych źródeł pomocy bezrobotnym, osoby korzystające z opieki społecznej instytucji publicznych oraz osoby korzystające z prawa do pobierania ze źródeł publicznych rent inwalidzkich, wojennych starszych i emerytur, o ile nie podlegają obowiązkowi płacenia państwowego podatku dochodowego.

Projekt powyższy, jak informują agencję Press, przedłożony został do a-probaty Ministerjum Skarbu, które po zbadaniu jego postanowień oraz po ewentualnem przeprowadzeniu zmian, przedłoży go Izbowi ustawodawczemu do uchwalenia.



# Na widowni międzynarodowej

GABINET B. PREMJEŃRÓW.

Nowy rząd belgijski liczy czterech byłych premierów: de Broqueville (obecny premier), Jaspas, Poulet i Theunis. Nagromadzenie tylu premierów w przejściowym gabinecie, powołanym na razie tylko do przeprowadzenia wyborów, da się wytłumaczyć tem, że gabinet ten chciałby swój skład wywrzeć „solidne” wrażenie na bankierach zagranicznych, Belgia bowiem ubiega się o większą pożyczkę zagraniczną. Nowy rząd spodziewa się, że w razie uzyskania pożyczki utrzyma się dłużej przy władzy, że pożyczka wpłynie na wynik wyborów w duchu, pożądanym przez blok antysocjalistyczny. To jest jedyny „atut” wyborczy tego bloku. Obawa przed zwycięstwem socjalistów powołała go do życia, a bankierzy zagraniczni mają przedłużać jego żywot.

WEYGAND, BLUM, BONCOUR

Komisja Najwyższej Rady Obrony kraju we Francji miała wydać orzeczenie o nowym projekcie rozbrojenia rządu francuskiego, który to projekt ma być zgłoszony do 3 listopada w Biurze

konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Tymczasem Komisja owa, jak stwierdził tow. Blum na łamach „Populaire”, zaniedbała swych prac, czy nawet nie zabrała się do nich wcale. Wystąpienie Bluma miało ten skutek, że Komisja w przyspieszonym tempie zaczęła nadrobić swe nierobstwo. Sądząc z głosów prasy, porozumiewano się co do redukcji zbrojeń na morzu i w powietrzu, natomiast w sprawie armii lądowej nie udało się wyrównać różnicy zdań między komisją — właściwie sztabem generalnym i jego szefem gen. Weygandem a rządem i min. wojny Paul Boncour. Według ostatnich wiadomości, Paul Boncour, który projektował ograniczenie czasu służby w armii lądowej i liczbę korpusów, zrezygnował z tego pod naciskiem generałów ze sztabu generalnego.

Wystąpienie Bluma ściągnęło nań gniew Weyganda. Jak donosi „Populaire”, Weygand miał zażądać od Rządu wycofanie sprawy redakcji pisma socjalistycznego i samemu Blumowi. W kilku ostrych słowach tow. Blum przestrzegł Herriota, że z różnych stron przygotowują się ataki na jego gabinet.

że krok Weyganda jest pierwszym tego rodzaju od czasów afery Dreyfusa. że sztab generalny chciałby podporządkowywać sobie politykę rządu, że gdyby Herriot poszedł na rękę sztabowi, to między nim a socjalistami rozwarłaby się przepaść nie do przebycia.

Z OKAZJI 10-LECIA RZĄDÓW FASZYSTOTWSKICH

Z okazji 10-lecia pochodu na Rzym, warto przypomnieć, że jednocześnie przypada druga rocznica, mianowicie 6-lecia dyktatury osobistej Mussoliniego.

10-lecie rządów faszystowskich w Włoszech można podzielić na 2 etapy. Pierwsze cztery lata upłynęły przy zachowaniu jako takich pozorów konstytucyjności. Wobec przeciwników politycznych stosowano terror i gwałt, ale opozycja jeszcze istniała, jeszcze wychodziły pisma opozycyjne, stronnictwa opozycyjne formalnie jeszcze występowały.

Lecz oto 31 października 1926 roku (marsz na Rzym odbył się 29 października) nastąpił zamach na Mussoliniego w Bolonii. Historia tego zamachu jest do dziś dnia okryta tajemnicą. Według wersji oficjalnej dnia owego dokonany był na Mussoliniego zamach przez Zambono. Zamach nie udał się. Zambono-Mussoliniego, zatłuczony na miastę. Za ni, 15-letni chłopiec, został na rozkaz dano mu przeszło 20 ran, poczem wleczono go za nogi po ulicach miasta, poczem powieszono go. Zwłoki jego wydobyto z pasażu jakiegoś domu dopiero po 6 dniach od zamordowania i pochowano.

Otóż istnieją wszelkie poszlaki, że żadnego zamachu nie było, że biedny Zamboni był przypadkową ofiarą dyktatora, który ukartował z góry zamach, by znaleźć pretekst do zaostreżenia dyktatury.

Istotnie, po kilku dniach, to jest 6-go listopada, Izba poselska ogłosiła, że 126 mandatów posłów opozycji (t. zw. Awentynu, dokąd posłowie ci udali się, opuszczając Izbę na znak protestu przeciw zabójstwu Matteottiego) wygasto. Jednocześnie ogłosiła ustawy dla Trybunału Specjalnego, który wprowadził karę śmierci za przestępstwa polityczne, a także kodeks bezpieczeństwa publicznego, który cały kraj oddał na łaskę faszystów i policji. Partie opozycyjne, nie wyłączając liberałów i katolików rozwiązano, a prasę ich zlikwidowano.

Od tego czasu rozpoczął się okres bezwzględnej osobistej dyktatury Mussoliniego.

Ze zamach w Bolonii był wymysłem, utwierdza w przekonaniu fakt, że wszystkie te zarządzenia były zgóry przygotowane. Nowy kodeks, liczący 300 artykułów, nie mógł być opracowany w ciągu 6 dni.

ECHO STRAJKU GÓRNIKÓW BELGIJSKICH.

Latem r. b. Belgia, jak więdzą nasi czytelnicy, była widownią wielkiego strajku górniczego, zakończonego zwycięstwem strajkujących. Związek Górników może zapisać nie tylko zwycięstwo w strajku, ale też przyrost 5 tysięcy nowych członków.



Współczesna technika wykryła tego oto potworka, zwanego

## „Prądożercą”

Jest to pasożyt, którego nabywaciel bezwiednie wraz z każdą kupioną przez Was t. zw. „tanią” żarówką, „Prądożercą” tkwi w nich, opycha się prądem, pożera zatem Wasze pieniądze, nie dając wzamian za to bynajmniej więcej światła. Najnowsze zdobycze techniki wykryły „prądożerco” i znalazły natychmiast sposób zniszczenia go. Żarówki Philipsa są naprawdę tanie, różniąc się od tak zwanych „taniach”, tem, że zużywają niewspółmiernie mniejsze ilości prądu.

# ŻARÓWKA PHILIPSA

CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZĘ

812

## W sobotę 29 b. m.

ukaze się pierwszy numer tygodnika socjalistycznego pod nazwą

# „NOWE PISMO”

Cena numeru 20 gr.

## Sytuacja gospodarcza Polski

we wrześniu r. b.

### Ocena Banku Gospodarstwa Krajowego

Bank Gospodarstwa Krajowego opracował charakterystykę położenia gospodarczego Polski w miesiącu wrześniu r. b. Charakterystyka stwierdza, iż zafłamanie się tendencji zwykłej na światowych rynkach pszenicy i bawełny oraz nowe powiększenia polityczne i trudności finansowe w wielu krajach, wywołały depresję na giełdach światowych, która wyraziła się w spadku kursów i obrotów giełdowych.

Na rynku pieniężno - kredytowym w Polsce występowały we wrześniu pewne oznaki odprężenia, będącego wynikiem niskiego stanu obrotów gospodarczych. Objawy odprężenia uwydatniają się w poprawie wypłacalności, we wzroście wkładów i zwiększeniu płynności instytucji finansowych. Na giełdach pieniężnych w Polsce w pierwszej połowie września zaznaczyła się zwykła kursów przy zwiększonych obrotach, w drugiej połowie miesiąca natomiast nastąpiła zmniejsza notowań.

Na ogólnym położeniu gospodarczym Polski ciążyły nadal niezmińszonę trudności rolnictwa, spowodowane ma-

ło korzystnymi warunkami zbytu dla ziemiohodów i artykułów hodowli rolniczej. Wywóz zbóż wprawdzie się zwiększył, ceny ziemiohodów uległy jednak pogorszeniu. Po scharakteryzowaniu poszczególnych gałęzi przemysłu, Bank Gospodarstwa Krajowego stwierdza, iż sezon jesienny nie przyniósł dotychczas większego ożywienia obrotów w handlu na rynku wewnętrznym, wskutek czego położenie kupiectwa, zwłaszcza w okręgach rolniczych, pozostało nadal trudne. Ruch zniżkowy cen trwa w dalszym ciągu, był jednak słabszy, niż w poprzednich miesiącach. Obroty towa-owe z zagranicą były we wrześniu mniejsze wskutek skurczenia się wartości przywozu. Ponieważ wartość wywozu nieco się zwiększyła, saldo dodatnie bilansu handlowego wzrosło osiągając w łącznej sumie za pierwsze trzy kwartały r. b. prawie 160 milionów złotych. Na rynku pracy występowały we wrześniu dalsze trudności w wypła- cie zarobków oraz dążeń do dalszych obniżek płac. (PRESS).

OTYKOŚĆ - TO UDRĘKA  
 Ziolo magistra Wolskiego  
Zadaj w aptekach i drogeriach  
ze znakiem ochron. DEGROSA  
odtłuszczają i zapobiegają otyłości.  
Wydawnictwo Warszawa - Ziolo 14

EDWARD SZYMAŃSKI.

## Y O - Y O

Uwaga! Puścić sznurek!  
Każek obróci się su n.  
O, tak: wdół, wgóre,  
wdół...  
wgóre...

Tylko mieć czucie w dłoni,  
tylko mieć w palcach spryt.  
Yo - yo!

Nikt nie broni!  
Grać może każdy: Polak, żyd.  
Yo - yo!  
Grać może każdy: bankier, chłop.  
Yo - yo!  
Wdół, wgóre...  
Rozkręcać sznurek, skręcać sznurek  
a teraz pauza, stop!

Uwaga! Dla zatarcia dzielnicowych różnic  
ustawa z dnia, z numerem, pozycja i  
punkt  
zarządza od dnia tego i tego najpóźniej  
pod rygorem więzienia do lat dwóch i pół:

W stumetrowym promieniu mini-sterstw, urzędów  
nie wolno ani siedząc, ani leżąc.

stojąc,  
mówić „ta jo!”.

Z państwowo - budżetowych wzglę-  
dów zarządza się mówienie „ta jo -  
jo”. TA - YO - YO.

Dla zachowania prestżu  
nazewnATR, wewnATR i wspank —  
nie wolno grać w yo - yo w pobliżu  
więzień, aresztów i „pak”.

Polecono jednostronnie organom  
bez wstępów, ustępstw, wyjątków,  
policyjnie sprawdzać co rano  
czy wszyscy się bawią w porządku.

Na murach i słupach wylepić  
odkąd, dokąd, i skąd,  
oficjalny przepis  
zatwierdzony przez Rząd.

Od dnia pierwszego, we czwartek,

panujący nad Europą  
nowy zapalczary kartel  
objął na yo - yo monopol.

Każdy, kto nie ma zajęć  
skutkiem zastojów, redukcji,  
gratis i franco dostaje  
yo - yo krajowej produkcji.

Choćby się kryzys pogłębiał,  
rozszerzał i tysiąckrotnie —  
po miastach i zagłębciach  
nie będzie już bezrobotnych.

Bez opłat, meldunków i cel  
każdy grać może, jak chce.  
...Dostaniesz sznur, odetniesz krządek,  
staniesz pod mur, założysz, zwiążesz.  
i nikogo, niczego się nie bojąc,  
puszczaj — yo-yo, yo-yo...

Wdół — wgóre,  
wdół... wgóre...  
rozkładając sznurek, skręcać sznurek.  
Tylko mieć czucie w dłoni,  
tylko mieć w palcach dryg.

Nikt ci nie broni...  
tylko  
słuchaj krzyk!

Powstały nowe rozgłośnie  
w Pirenejach, Karpatach, Andach.  
Na wszystkich talach donośnie  
rozchodzi się

Yo - yo propaganda!  
Yo - yo — a krajenie krwi.  
Yo - yo — a parvot złota  
Yo - yo — strajb w Warwick.  
Yo - yo — bunt w Minnesota.

Konferencja rozbrojeniowa  
Yo - yo — wojna o Chiny.  
Haljo - yo! Muzyka balowa  
Z „Eldorado” za pół godziny!

Yo - yo. Krządek biały, czerwony.  
Barwy narodowe.  
Co? Jak dwa chleby sklezione?  
Yo - yo! Kolbą w głowę!

Sznura nie wolno przecinać!  
Ustawa. Przepis wyraźny.  
Wyrok za pół godziny.  
Yo - yo. Sąd doraźny.

O — tak — wdół — wgóre...  
rozkładając sznurek, skręcać sznurek...  
pokręcając, założąc na hak.

Yo - yo!  
Tak.

szawskiej”, pochwalającej to wszystko nic usprawiedliwić nie może.

### „NIECH PAN NIE BUJA”

P. Sławek na Zjeździe „sanacyjnym” w Katowicach, jak donoszą dzienniki, mówił, że „współpracownicy” muszą stać na „wysokim poziomie moralnym”. Dobrze się wybrał. Mówił o tem właśnie na „Górnym śląsku” i właśnie w kilka dni po ujawnieniu afery sen. Wyrostka. Nic dziwnego, że nie mógł bardzo zachęcić, ani przekonać słuchaczy.

### CZY BĘDZIE ZMIANA RZĄDU?

Znów są pogłoski o nowej „zmianie warty” w pałacu Namiestnikowski. „Gazeta Bydgoska” donosi, że premier Prystor jest zachwiany na swem stanowisku, a piastuje urząd premiera dotąd tylko dlatego że dotychczas nie uzgodniono, kto ma być jego następcą. Ponoć jest o to wielka kłótnia w „sanacyjnej” rodzinie. Amatorów jest wielu. „Polonia” opisuje właśnie o niefortunnej wyprawie dwóch „sanacyjnych” argonautów nietylcze „po złote runo, ile po premierowską tekę:

„Opowiadają sobie, że p. Sławek niedawno temu w towarzystwie Miedzkiego udał się do p. Józefa Piłsudskiego, a by mu wytłumaczyć, że obecny rząd p. Prystora trzeba koniecznie zmienić, — gdyż sytuacja w kraju staje się coraz cięższa, a obóz prorządowy epotyka się w społeczeństwie z coraz większą nienawiścią. Tym razem p. Piłsudski widocznie poznał się na p. Sławku i na p. Miedzkiemu, który tak świetnie złożył dowody swych zdolności jako minister poczty, że im odpowiedział, by sobie nie robili kłopotów niepotrzebnych, bo sam wie najlepiej kiedy i jak rząd trzeba zmienić!”

Czy to wszystko od „a” do „zet” prawda, oczywista niewiadomo. Ale że harmonia, która nigdy zresztą wielką nie była, coraz bardziej się psuje w „sanacyjnej” rodzinie — to fakt. Niemniej już czem dzielić. Stąd kłótnie i pretensje.

S-ek.

## Rząd narodowy?

Stronnictwo Narodowe jest przekonane, że rozwój wypadków zmierza „z siłą nieubłaganą” do utworzenia Rządu narodowego na miejsce „sanacyjnego” systemu rządzenia.

Pojęcie „Rządu narodowego” można, w dzisiejszych warunkach polskich, rozumieć dwójako:

1) rozumienie pierwsze: „Rząd narodowy” — to Rząd koalicyjny od „sanacji” poprzez O. W. P. do ludowców i PPS; ta ewentualność nie wchodzi, rzecz jasna, wcale w rachubę.

2) rozumienie drugie: „Rząd narodowy” — to Rząd Stronnictwa Narodowego wraz z Obozem Wielkiej Polski; jak się zdaje, prasa t. zw. narodowa tak właśnie rzecz pojmuje.

Mamy wrażenie, że Stronnictwo Narodowe ocenia sytuację kraju w sposób bardzo daleki od „rzeczywistości rzeczywistej”, która mierza istotnie z siłą nieubłaganą, ale mierza w kierunku wielkich przeobrażeń społecznych. Zupełnie podobny błąd popełnił „obóz narodowy” w swej ocenie położenia na jesieni roku 1918; gabinet p. Świeżyńskiego miał być „Rządem narodowym” a stał się eufemeryką, która przetrwała zaledwie kilka dni.

I przyszedł Rząd Lubelski... Bo taki był „nieubłagany” rozwój wypadków w okresie likwidacji reakcji powojennej, będzie kroczył prawdziwie podobnie analogicznymi szlakami. Różnica jest ta, że robotnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi zdobyli już bar- dzo konkretne doświadczenia.

L. T.





